



KINGSFORD SMITH
słynny lotnik angielski, w drodze z Londynu do Australii, wpadł do morza.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HOOVER
wystawił ponownie swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

ROK XIII.

WTOREK, 12 LISTOPADA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 316

Wojska włoskie zagrażają Addis-Abebie

Po zajęciu miasta Sassabaneh włosi dotarli bezpośrednio do linii kolejowej wiodącej w kierunku stolicy

Następnym etapem ofensywy jest Harrar i Diredaua

Londyn, 12 listopada. Donoszą o zajęciu przez wojska włoskie miasta Sassabaneh.

W razie potwierdzenia się tej wiadomości, dalszym celem ofensywy włoskiej byłoby obsadzenie miasta Dżidżiga, po którym padłyby również miasta Harrar i Diredaua, wskutek czego armia włoska dotarłaby w ten sposób bezpośrednio aż po linię kolejową, prowadzącą wprost do Addis Abeba.

Jeżeli wiadomość o zajęciu miasta Sassabaneh odpowiada rzeczywistości, cała prowincja Ogaden znajduje się już w rękę Włochów.

Londyn, 12 listopada. Sytuacja na froncie południowym, a zwłaszcza na jego skrajnym prawym skrzydle przedstawia się niejasno i zagadkowo.

Przedewszystkiem chodzi o rzekome zajęcie przez Włochów Sassabaneh, ważnego punktu strategicznego na drodze wiodącej przez Harrar do Diredaua, która jest stacją przy linii kolejowej, łączącej Dżibuti z Addis Abeba.

Ten skrzydłowy ruch wojsk włoskich miałby na celu odcięcie Abisynji od angielskiego Somali, a temsamem paraliżowałby w znacznej mierze dowóz broni dla armii abisyńskiej.

Oficjalne źródła włoskie, a zwłaszcza komunikat wojenny, nic nie mówią o za-

jęciu tego miasta i jak Reuter donosi, brak oficjalnego potwierdzenia tych pogłosek.

Tymczasem inne wiadomości, nadchodzące z Mogadiscio, twierdzą, że

Ras Nasibu zamordowany

przez zbuntowanych żołnierzy abisyńskich

Wiedeń, 12 listopada. Główny dowódca armii abisyńskiej na froncie południowym, Ras Nasibu, został, wedle doniesień ze źródeł włoskich, zamordowany przez zbuntowanych żołnierzy abisyńskich.

Bunt wojsk abisyńskich wybuchnąc

patrole kawalerii włoskiej posunęły się już nawet poza Sassabaneh i znajdują się około Dagahbur, a więc o kilkadziesiąt kilometrów na północ od Sassabaneh, kierując się ku jednemu z punktów

miał na wiadomość o zajęciu przez Włochów Gorahei.

Dotychczas nie ma potwierdzenia tej wiadomości ze strony abisyńskiej, wobec czego do wiadomości tej należy zachować się z wielką rezerwą.

koncentracji abisyńskiej w miejscowości Dżidżiga.

Ze strony abisyńskiej negus osobiście zaprzeczył wiadomościom o zajęciu przez Włochów Sassabaneh, a komenda frontu południowego twierdzi, że niema mowy o pojawieniu się Włochów w okolicy Dagahbur.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, czołowe oddziały włoskie nie mogły jeszcze dotrzeć do tych miejscowości, gdyż np. Sassabaneh leży w odległości około 180 km. od zajętego przez Włochów Gorahei, a trudno przypuścić, żeby w tak niekorzystnych warunkach terenowych wojska włoskie mogły się poruszać z taką szybkością.

Włochy protestują przeciw sankcjom i grożą zerwaniem traktatów handlowych

Londyn, 12 listopada. Włochy wystosowały protest do wszystkich państw, członków Ligi Narodów, które postanowiły zastosowanie sankcji.

Ambasador włoski w Londynie Grandi doręczył wczoraj notę tego rodzaju podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansittartowi. Nota stanowi długi, pięciostronicowy dokument, atakujący sank-

cje z prawniczego punktu widzenia.

Nota zwraca uwagę, że artykuł 16 paktu nie został zastosowany ani w wypadku konfliktu mandżurskiego, ani też w wypadku wojny Boliwii z Paragwajem. Rząd włoski nie uznaje uprawnień komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów i czyni każde z państw indywidualnie odpowiedzialnym za wprowadzenie sankcji w życie.

Nota zapowiada ostre represje gospodarcze ze strony Włoch przeciwko państwom, które zastosowały sankcje. W Londynie oczekują przeto, że 18 listopada, gdy sankcje wejdą w życie, Włochy wypowiedzą wszystkie traktaty handlowe z państwami, do których nota protestu została skierowana.

Krwawe zajście z robotnikami którzy okupowali fabrykę

Łódź, 12 listopada.

(gr) — W małej fabryczce przy Al. 1-go Maja 25 od kilku dni trwa okupacja. Kilku robotników nie opuszcza murów fabrycznych. Gdy w nocy ubiegłej, zdrzemnęli się, wtargnęło na salę dwóch synów właściciela i korzystając z chwilowego zamroczenia robotników, wyrzucili ich na ulicę.

Nie cbeszło się jednak bez ofiar. — Robotnik fabryki, 25-letni Laibus Cederbaum, zam. przy ul. Brzezińskiej 19 został dotkliwie poturbowany, tak że musiano do niego zawezwać pomocy lekarskiej.

Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło go, po udzieleniu doraźnej pomocy, do domu. O zajściu nocnym w fabryce powiadomiony został komisariat P. P.

Ciepło!

Łódź, 12 listopada.

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy Miejskim Muzeum Przyrodniczym w parku Sienkiewicza.

O g. 7 rano termometr wykazywał 7,1 st. C. Barometr wykazywał ciśnienie 744,7 mm. Tendencja barometryczna zniżkowa. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej wynosiła plus 12,9 st. najniższa plus 3,6.

Słabe wiatry południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez większych zmian. Pogodnie. Ciepło.

Dalsze dekrety już gotowe

Na warszawie są ustawy oddłużeniowe i o uproszczeniu administracji

Warszawa, 12 listopada. Po ukazaniu się pięciu dekretów, o których donosiliśmy obszernie, oczekiwane jest w najbliższym czasie ogłoszenie dalszych.

Przygotowanych jest już osiem następnych dekretów, powiązanych z już uchwalonemi. Ustalone też są tezy dalszych, które niebawem będą przedmiotem rozważań rządowych.

Burzliwy incydent w Paryżu

w czasie wczorajszej defilady na polach elizejskich

Paryż, 12 listopada. (Pat) — Na polach elizejskich doszło wczoraj w godzinach popołudniowych do incydentu, w którego wyniku omal nie został zraniony deputowany prawicowy Henriot.

W czasie defilady padło mianowicie

ze strony osób siedzących na tarasie jednej z kawiarni, kilka wrogich okrzyków, na co znajdujący się w pobliżu widzowie ostro zareagowali. W tej samej kawiarni znajdował się na pierwszym piętrze deputowany Henriot wraz z kilku członkami organizacji „Jeunessees patriots”.

Japonia dąży do podboju Chin

Przed atakiem na Szanghaj

Paryż, 12 listopada. Rząd japoński zażądał ma od rządu chińskiego zadośćuczynienia za zamordowanie przez pewnego chińczyka jednego z oficerów marynarki japońskiej w Szanghaju.

Jeżeli Chiny nie dadzą zadośćuczynienia, pozostawi sobie Japonia wolną rękę do dalszej akcji. Kanonierka japońska „Ataka” otrzymała już rozkaz wyjazdu do Szanghaju.

Niezależnie od tego wystosowały japońskie władze morskie do burmistrza chińskiego miast Chapei, w Szanghaju, gdzie dokonany został mord, ul-

matum, zakazujące władzom chińskim natychmiastowe aresztowanie mordercy i zapowiadające w przeciwnym wypadku energiczne kroki Japonii.

Wiadomość o tem ultimatum wywołała wśród ludności chińskiej w Chapei i Szanghaju niestychana panikę.

Wiadomości, nadchodzące z Łodynu wyrażają obawy angielskich kół dyplomatycznych, wedle których Japonia pragnie wyzyskać naprężoną sytuację w Europie i w Afryce, celem obsadzenia północnych Chin aż po Żółtą Rzekę i Jangtse.

Prace rządu nad dekretami potrwać jeszcze około tygodnia, a obejmują one sprawy: podwyższenia podatku dochodowego, ustawy oddłużeniowe, uproszczenia administracji i t. p.

Mimo święta Niepodległości, rząd pracuje intensywnie nad budżetami poszczególnych ministerstw. Wczoraj obradowano nad budżetami: ministerstwa spraw zagranicznych, rolnictwa i oświaty

Czy był zamach na Hitlera?

Wiedeń, 12 listopada.

Prasa tutejsza zwraca uwagę na wyjątek mowy Hitlera, wygłoszonej w Monachium w dniu 9 b. m. z okazji rocznicy jego zamachu stanu, w którym Hitler oświadczył, iż szczegóły tego zamachu stanu, własnoręcznie przez niego spisane, ogłoszone zostaną dopiero po jego śmierci.

Prawdopodobnie więc zawiera ta praca historyczna szczegóły, których Hitler nie chce narazie podawać do wiadomości publicznej.

Skład apteczny okradziony

Łódź, 12 listopada.

(gr) Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu aptecznego Lipszyca, mieszczącego się przy ul. Limanowskiego 117.

Włamywacze, po uszkodzeniu zamków u drzwi wejściowych, pod osłoną nocy, dostali się do składu i po kompletnym opróżnieniu go, ułotnili się w nieznanym kierunku.

40 milionów zł. kosztują wypadki przy pracy

Pas transmisyjny, motor i niedbałe ruszowanie grożą śmiercią robotnikowi

Fabryka kalek w łódzkim przemyśle włókienniczym

(v) Wśród danych Wydziału Statystycznego w Łodzi istnieje smutna rubryka, której cyfry zwiększają się z każdym rokiem. Rubryką tą są wypadki przy pracy. Mimo zmniejszenia cyfry zatrudnionych w przemyśle łódzkim robotników, mimo prowadzonej, na szeroką skalę, akcji uświadamiającej o niebezpieczeństwie grożącym ze strony maszyn i pasów transmisyjnych, z roku na rok wzrasta w Łodzi cyfra wypadków przy pracy.

W roku 1930, w okresie stosunkowo znacznego zatrudnienia, wypadków przy pracy było tylko 2896, w czym 21 śmiertelnych, w roku następnym liczba wypadków zmniejsza się do 2695, śmiertelnych 13, zaś w roku 1932 — zanotowano 2274 wypadki zakończone śmiercią 14 osób. W roku 1933 poczyną wzrastać cyfra nieszczęśliwych wypadków przy pracy i dochodzi do 2431, w czym 20 śmiertelnych, zaś rok ubiegły był rekordowy pod względem ilości nieszczęśliwych wypadków. Statystyka bowiem notuje cyfrę 3512, śmiertelnych 26 przy zmniejszonym stanie zatrudnienia w przemyśle.

Notatnik miejski

Wczoraj nastąpiło otwarcie nowowbudowanej autostrady, łączącej Łódź z Łagiewnkami. Po przemówieniu prez. Głazka p. wojewoda Hauke-Nowak przejechał wstęgi, zaś ks. biskup Jasłowski dokonał poświęcenia szosy. Skolei wsiacy uczestnicy autami odbyli pierwszą podróż.

Dzisiaj zbiera się na posiedzenie komisja finansowo-budżetowa tymczasowej rady miejskiej, celem omówienia szeregu spraw, które umieszczone zostały na porządku dziennym śródownego posiedzenia rady miejskiej. M. in. powzięcie ona uchwałę o wysokości stawek podatku komunalnego od gruntów.

Przy ul. Złotej na posesji pod numerem 5 postrzeleni zostali wczoraj: — 2-letni Edgar Ekert oraz 10-letni Longin Augustyniak. Ustalono, że dzieci postrzelili niecelni strzelcy, którzy strzelali na sąsiedniej posesji, gdzie znajdują się strzelnica.

Na posesji przy ul. Mielczarskiego 9 dozorca 57-letni Walenty Mackiewicz, poprawiając rynę deszczową, wszedł na drabinę i w pewnej chwili runął z wysokości II piętra. Upadek zakończył się na szczęście lekkimi obrażeniami.

Jutro posiedzenie Rady Przybocznej

(v) Jutro o godzinie 19-ej odbędzie się drugie skolei posiedzenie Rady Przybocznej, w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Porządek dzienny przewiduje: wybór Rady i Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności, wybór delegatów do Rady Szkolnej Miejskiej i Komisji Powszechnego Nauczania, sprawozdanie z komisji radzieckiej regulaminowo-prawnej i finansowo-budżetowej.

DZIS — „CHINSKIE NOCE” w „TABARINIE”. Ponieważ zabawa p. n. „Chińskie noce”, urządzona w ubiegły wtorek w „Tabarinie”, cieszyła się ogromnym powodzeniem, dyrekcja tego lokalu postanowiła powtórzyć ją w dniu dzisiejszym. W związku z tem sala „Tabarinu” została ozdobiona pięknie, oryginalnymi dekoracjami, na tle których odbędzie się dzisiejsza zabawa.

Dla publiczności przygotowano moc niespodzianek w postaci bezpłatnych premii, rozmaitego rodzaju konkursy, zabawy z balonikami, serpentynami i t. d.

Niezależnie od tego odbędzie się dzisiaj normalny program artystyczny, w którym udział biorą najlepsze sily: duet Overbury, popisujący się w swym taneczno-akrobatyczno-muzycznym repertuarze, duet Lewandowskich, tancerki Leszko, Kolin i Aga Renee.

O godzinie 5.15 po poł. odbędzie się fajki z pełnym programem artystycznym.

Do tańca przygrywa dobrowolna orkiestra Weinrota. Kuchnia smaczna i pożywna. Sale wentylowane.

Prócz wypadków śmiertelnych, których jest stosunkowo niewiele, znaczna liczba kończy się częściową lub całkowitą utratą zdolności do pracy, kalekciem, które pozostaje już na całe życie.

Największa ilość wypadków przy pracy zdarza się w przemyśle włókienniczym na który przypada niemal 80 proc. liczby ogólnej. W roku ubiegłym zanotowano 2513 wypadków przy pracy w przemyśle włókienniczym. Niemal połowa wypadków następuje podczas pracy przy maszynach włókienniczych, zaś jedna trzecia — wskutek nieostrożnego obchodzenia z pasami transmisyjnymi i nieuwagi podczas pracy w pobliżu pasa napędowego.

Drugie miejsce skolei w smutnej statystyce zajmują wypadki podczas pracy ładowania ciężarów, wahać się od 200 do 325 (w roku ubiegłym). Niemal w tej samej granicy utrzymuje się cyfra wypadków powstałych wskutek upadków z drabin i rusztowania, najczęściej podczas remontów, budowlań i malowania.

Nowe rozporządzenie, które przewiduje obecnie budowę rusztowań odpowiednio zabezpieczonych, zmniejszy niewątpliwie ilość wypadków w tej rubry-



DWA PODLOTKI

...u nas w domu jest tak miło i pogodnie, zwłaszcza wieczorem przy jasnym i obfitem świetle Super-żarówek Philipsa. Mama mówi, że te żarówki dają znacznie więcej światła i oszczędniej się palą, niż żarówki, jakich używaliśmy dotychczas.

PHILIPS

SUPER-ŻARÓWKI PHILIPSA ZE SREBRZYSTYMI COKOŁAMI

Najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa.

ce. Stosunkowo niewiele wypadków spowodowanych jest ruchem kołowym. W roku 1930 zanotowano ich 53, w roku następnym 43, w roku 1932 — 54, w następnym 45 i wreszcie w roku ubiegłym — 61.

Zakład Ubezpieczeń od Wypadków obliczył niedawno ile kosztuje w Polsce

brak bezpieczeństwa pracy. Z danych tych wynika, że nieostrożne obchodzenie się przy maszynach, nieuwaga robotników i brak odpowiednich zabezpieczeń ze strony pracodawców, kosztuje Zakład Ubezpieczeń 40 milionów złotych, które wypłaca się kalekom i chorym wskutek wypadków przy pracy.

Poruszenie wśród fryzjerów łódzkich wywołało nowe rozporządzenie o przepisach sanitarnych. — Memoriał pracowników fryzjerskich do ministerstwa

Łódź, 12 listopada. (k) Jak wiadomo, weszło ostatnio w życie nowe rozporządzenie o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich.

W związku z tem w dniu wczorajszym i onegdajszym w związkach fryzjerów i pomocników fryzjerskich w Łodzi odbył się szereg zebrań, na których no-

we przepisy poddano krytyce. Właściciele zakładów fryzjerskich oświadczyli, że samo rozporządzenie przyjęte z uznaniem, rozumiejąc, że chodzi tu o bezpieczeństwo i zdrowie publiczne, jednak podali w wątpliwość celowość i wykonalność niektórych przepisów, uważając, że mogą one w konsekwencji doprowadzić nawet do zamknięcia niejednego zakładu.

Odezwa do młodzieży szkolnej

w związku z wczorajszym Świętem Narodowym

Łódź, 12 listopada. (k) — Wczoraj, w dniu Święta Niepodległości, zarządzeniem ministerstwa wyznaczone religijnych i oświecenia publicznego, młodzież szkolna zwolniona została z zajęć szkolnych.

We wszystkich szkołach w Łodzi, zarówno powszechnych jak i średnich zorganizowane zostały uroczyste obchody, związane z 17-letnią rocznicą odzyskania niepodległości, na których nauczycielstwo odczytało następującą odezwę ministerstwa oświaty.

„Młodzieży! Józef Piłsudski, odchodząc w nieśmiertelność zostawił nam święte dziedzictwo i olbrzymie wobec

przyszłości obowiązki. Musimy utrwaląć i rozwijać bezustannym wysiłkiem całego społeczeństwa te zasadnicze podstawy wielkości, które On ugruntował i wskazał.

Powodzenie tych wysiłków zależeć będzie przede wszystkim od wartości, które wy, młodzi, wniesiecie do wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego. Wierzmy że wzór Józefa Piłsudskiego natchnie wasze młode dusze do śmiałego, wytrwałego a na głębokim poczuciu honoru opartego trudu, nad doskonałaniem samych siebie i sposobie niem się do służby obywatelskiej w imię wielkości Rzeczypospolitej”.

Jaka będzie pogoda?

Każdy może zestawić sobie stan pogody na cały rok

Pogoda odgrywa w naszym życiu codziennym bardzo doniosłą rolę. Decyduje ona nie tylko o udaniu się wycieczki lub zamiejskiego spaceru. Niejednokrotnie reguluje ona stan naszego zdrowia. Nie wolno kłaść na siebie zbyt ciepłej odzieży, jeśli na świecie ładnie i słońce przygrzewa, taksamo nie wolno ubrać się zbyt lekko, jeśli pogodny zraną dzień kończy się ślą, zimnym, przejmującym wiatrem albo śniegiem. Dobrze jest orientować się mniej więcej, jaka danego dnia będzie pogoda, nie tylko przed udaniem się w podróż, ale nawet przed wyjściem na cały dzień do pracy.

Jak wiadomo — P.I.M. myli się niejednokrotnie. Tak zwany kalendarz stuletni jest zbiorkiem nonsensów, plagiatowaniem głupstw, które narodziły się we wczesnym średniowieczu. Nikt nie może przewidzieć, jaka będzie danego dnia pogoda — na obszarze całego kraju.

Natomiast jest jedno doskonałe źródło, na podstawie którego można sobie zestawić prognozy pogody na cały niemal rok. Są to przysłowia i przepowiednie ludowe.

Jeśli w danej miejscowości jest na św. Barbarę (4 grudnia) mróz, chłopskie sianie na górę wół i szyki dobry wóz. To znaczy, że mrozu w ciągu zimy nie będzie. Inne jeszcze przysłowie określa dokładniej: Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie. I naodwrot. Nie zdarzyło się chyba jeszcze, aby ta przepowiednia nie sprawdziła się. I to samo można powiedzieć o innych tego rodzaju przysłowia.

Przepowiednie ludowe na temat pogody, urodzaju itd. znajdziemy w pierwszej części „Kalendarza Expressu Ilustrowanego” na rok 1936. Poza kalendarz ten przynosi cały szereg cennych rad, wskazań, zaleceń, informacji i bogaty dział beletrystyczny. Do nabycia wszędzie. Cena 1 zł. 20 gr.

Właściciele zakładów fryzjerskich oświadczyli, że samo rozporządzenie przyjęte z uznaniem, rozumiejąc, że chodzi tu o bezpieczeństwo i zdrowie publiczne, jednak podali w wątpliwość celowość i wykonalność niektórych przepisów, uważając, że mogą one w konsekwencji doprowadzić nawet do zamknięcia niejednego zakładu.

W ten sposób fryzjerzy musieliby podwyższyć ceny, ale wówczas odpadłaby większość klientów, którzy zaczęli się golić samemu, lub będą korzystać z usług fryzjerów — chałupników, których w Łodzi jest coraz więcej.

Jeden z przedstawicieli fryzjerów oświadczył nam co następuje: — Jeżeli przepis o każdorazowym praniu płaszcza nie zostanie zmieniony, to wiele zakładów fryzjerskich w Łodzi, a szczególnie zakłady renomowane, placące większe podatki i świadczenia, zbankrutuje.

Pomocnicy fryzjerscy na zebraniach swych poruszyli sprawę badania lekarskiego, któremu muszą poddać się co pół roku. Chodzi tu o choroby zakaźne, które mogą się przez nich przenosić na klientów.

Oświadczone, że badanie takie jest w wysokim stopniu obrażające. Wyrażono zdziwienie, że rozporządzeniem po dobnem nie są objęci kucharze, cukiernicy, piekarze, rzeźnicy, którzy stykają się z artykułami żywnościowymi i w pierwszym rzędzie winni być badani przez lekarzy.

W rezultacie uchwalono wstąpić memoriał, podpisany przez wszystkie związki pomocników fryzjerskich, protestujący przeciw badaniu ich przez lekarzy.

Minjatury

Humorek

Abisyńscy, to naród nietylko waleczny, ale i dowcipny. Oto próbka abisyńskiego humoru, odzianego w szatę stopniowanych prawd życiowych:

Zelazo jest silne, ale ogień silniejszy.
Ogień jest silny, ale woda silniejsza.
Woda jest silna, ale słońce silniejsza.
Słońce jest silne, ale chmura silniejsza.
Chmura jest silna, ale ziemia silniejsza.
Ziemia jest silna, ale chłop silniejszy.
Chłop jest silny, ale baba silniejsza.
Baba jest silna, ale... kto jest silniejszy, niż kobieta?...

Nikt. Kobieta jest najsilniejsza...

**

Pewien stały gość nie płacił nigdy rachunku w restauracji. Zdarzyło się jednak pewnego dnia, że uiszczył rachunek, przyczem zauważył, że gospodarz wciągnął właśnie tego dnia całą sumę do książki.

— Przepraszam!... — powstrzymuje go klient. — Dlaczego pan zapisuje?... Przecież zapłaciłem!...

— Wiem — odpowiada właściciel restauracji. — Ale żeby nie tracić czasu zapisuję do książki właśnie ten dzień, kiedy pan bodaj raz płacił!...

**

Państwo K. są dopiero miesiąc po ślubie. O rozwodzie jeszcze, oczywiście, nie myślą. Wręcz odwrotnie.

Pewnego dnia Marysia — służąca państwa K. — weszła bez pukania do buduaru swej pani w momencie czulej sceny małżeńskie.

— Marysiu! — zawołała z oburzeniem pani. — Dopiero wczoraj mówiłam ci, żebyś bez pukania nie wchodziła!

— Ja wiem, proszę pani — odpowiada zażenowane dziewczę, — ale nie przypuszczałam, że już dziś trzeba będzie znowu pukać!...

**

Smutno za kratak... Więc też dwaj przymusowi lokatorzy zakratowanego pałacu zabawiają się rozmową:

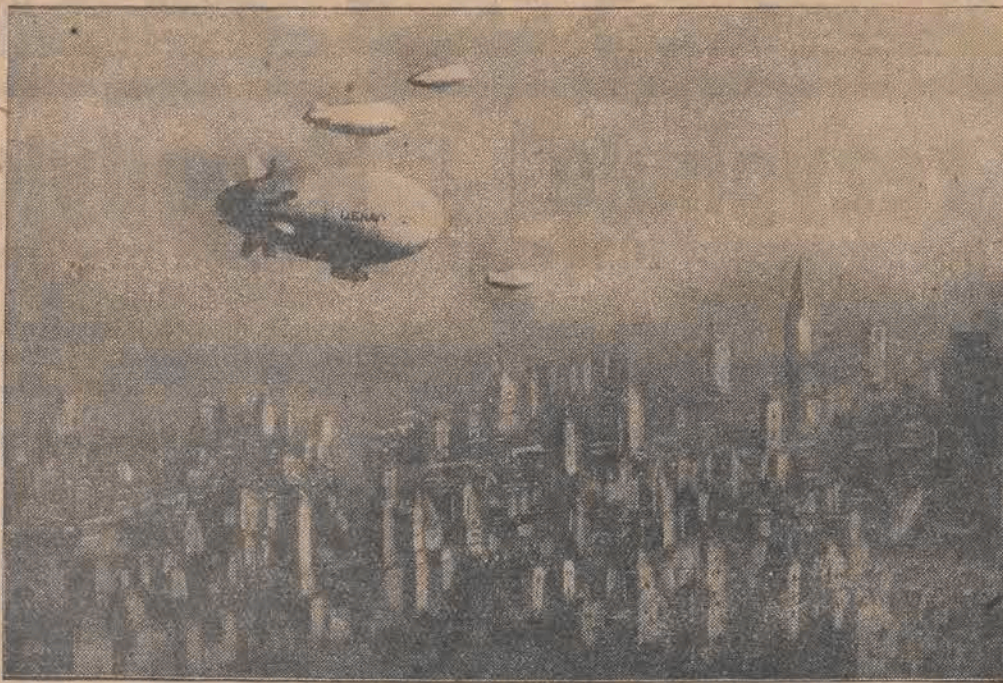
— A pan szanowny niby za co wpakowany zostaje do ula? — pyta więzień nowego towarzysza.

— Za to, że brałem czynny udział w kilku weselach!...

— Rety!... To za to już do ula wsadzają?.. I co pan tam robił na tych weseliskach?.. Przychodził pan zawsze jako gość?..

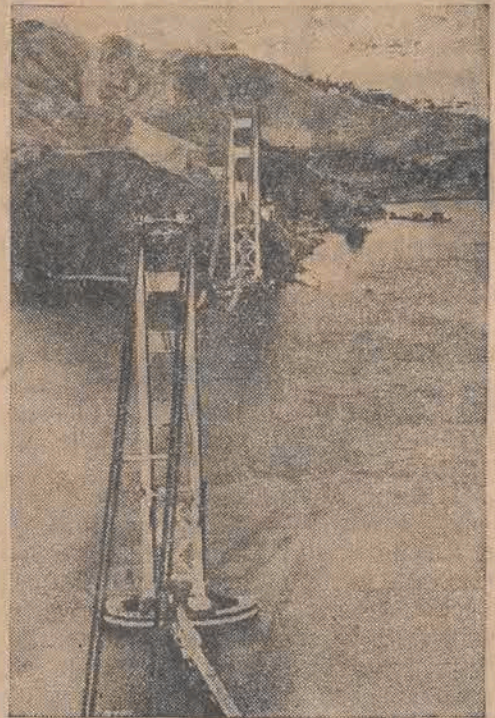
— Nie... właśnie o to chodzi!.. Przychodziłem zawsze jako pan młody!...

Manewry nad drapaczami chmur



Małe sterowce marynarki wojennej amerykańskiej odbyły w tych dniach manewry nad drapaczami chmur w Nowym Jorku.

Wspaniała konstrukcja



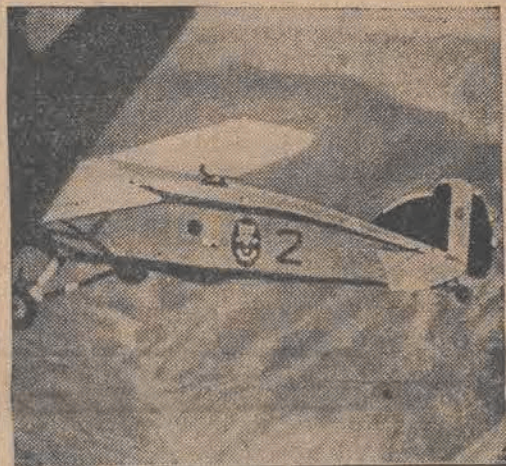
Most żelazny pod San Francisco o bardzo śmiałej konstrukcji żelaznej, którego budowa kosztowała ponad 35 milionów dolarów.

Dzieci japońskie na święcie buddyjskim



W Kalifornii, gdzie istnieje duża kolonia japońska, uroczystość obchodzone są tradycyjne święta religii Buddyjskiej. Na zdjęciu — dzieci japońskie w malowniczych kostiumach podczas jednego z takich świąt.

Samoloty włoskie nad Makalle



Na zdjęciu widzimy atak eskadry lotniczej włoskiej „La Disperata” na Makalle. Rzadkie to zdjęcie dokonane zostało z jednego z samolotów.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Przygoda w Madrycie

Przechadzałem się ulicami Madrytu.

Byłem poraz pierwszy w tym mieście i zachwycałem się nim.

Nieoczekiwanie znalazłem się na jakimś wąskim zaułku.

Na parterze jednopiętrowego domku mieścił się skład mebli. W otwartych drzwiach stała piękna, czarnooka hiszpanka.

Spojrzałem na nią z zachwytem. Usmiechnęła się kusząco i odsunęła się, jakgdyby chciała mi uutorować drogę do wnętrza sklepu.

Wszedłem do środka.

— Pani jest czarująca — powiedziałem po francusku.

— A pan jest cudzoziemcem! — roześmiała się wesoło, odpowiadając mi łamaną francuszczyzną.

— Czy pani tu jest zupełnie sama?

— Tak. Ale za chwilę wróci mój mąż.

— Wobec tego wolałaby pani, abym się oddalił?

— Tak jest — szepnęła.

Napisałem na karteczce mój adres: Hotel „Majestic”, pokój nr. 32, tel. 211-43.

Schowała szybko karteczkę.

— Przyjdzie pani? — spytałem, spoglądając w jej przepastne oczy.

— Napiszę.

Rozstaliśmy się.

Następnego dnia otrzymałem następujący list:

— Piękny Panie!

Zrobił Pan na mnie wielkie wrażenie. Chciałabym bardzo z Panem się zobaczyć. Nie mogę jednak przyjść do hotelu. To niewypada. Pan przecież rozumie. Proszę Pana wobec tego, aby Pan przyszedł do mnie, do sklepu. Będę czekała w czwartek o piątej po południu. Niech mi Pan odpisze.

Klara

Odpisałem jej.

— Liszt Sz. Pani strasznie mnie ucieszył — brzmiała treść mego listu — Zakochołem się w Pani z pierwszego wejrzenia. Oczywiście, przyjdę o oznaczonej porze. Mam nadzieję, że tym razem nikt nam nie przeszkodzi. Do zobaczenia, cudna Pani Klaro!

W czwartek udałem się do sklepu.

Z pewną trudnością odszukałem wąską uliczkę, której nazwy nie pamiętałem.

Klara znów stała przed drzwiami.

Gdy mnie ujrzała, w jej oczach zapłonęły wesołe ogniki.

— Jak to dobrze, że pan przyszedł! — powiedziała — Będziemy dziś sami, zupełnie sami. O tej porze przychodzi bardzo mało kupujących. Zresztą można się ich łatwo pozbyć.

— A gdzie jest pani mąż?

— Pojechał na wieś. Wróci dopiero późnym wieczorem.

Zamknęła drzwi.

Gdy ją chciałem objąć, odepchnęła mnie lekko.

— Nie teraz... Później — szepnęła.

Poczęła mi opowiadać, o swym życiu. Jej mąż, którego nie kochała, był szalenie zazdrosny. Pewnego dnia rzucił się z nożem na jakiegoś młodzieńca, który uśmiechnął się do niej na ulicy. Marzyła o ucieczce. Chciała opuścić na zawsze swój rodzinny kraj.

Słuchałem w milczeniu jej zwierzeń. Nagle otworzyły się drzwi wejściowe. Ukazał się w nich wysoki, atletycznie zbudowany mężczyzna.

— To mój mąż — wybełkotała Klara.

W chwilę później właściciel sklepu stał już przy mnie.

— Czego pan sobie życzy? — spytał ostro.

— Chciałem coś kupić! — odparłem mu po francusku.

Twarz mu się natychmiast wypogodziła. Okazało się, że również władał francuskim.

— A co pan chciał kupić?

— Antyczny stolik — odparłem bez namysłu.

Wprowadził mnie do sąsiedniego pokoju. Klara podążyła za nami.

— Sądzę, że ten stolik panu się spodoba — powiedział.

Gdy cofnął się o parę kroków, Klara szepnęła mi do ucha:

— Nie pozwól mu otworzyć szufladki. Tam leży twój list. On nas zabił!

W tym właśnie momencie hiszpan wyciągnął rękę w kierunku szufladki.

— Muszę panu pokazać, jak ten sto-

lik jest pięknie wykończony.

— To zupełnie zbyteczne — zawołałem zdenerwowanym głosem — Ten stolik bardzo mi się podoba! Ile on kosztuje?

Pięć tysięcy pesetów — odpowiedział mi.

To była ogromna suma. Nie miałem jednak innego wyjścia.

Wyciągnęłem z kieszeni portfel i wręczyłem mu pieniądze.

— Musi mi pan go natychmiast odesłać do hotelu — powiedziałem — Za godzinę wyjeżdżam z Madrytu.

— Chętnie.

Po chwili zjawił się jakiś chłopiec, który zabrał stolik. Opuściłem z nim razem skład mebli.

W hotelu przedewszystkiem zbadałem szufladę. Nie znalazłem tam mego listu.

Zdziwiło mnie to bardzo.

Nazajutrz próbowałem skomunikować się z Klarą. Nie zastałem jej jednak w sklepie.

W dzień później opuściłem Madryt. W Sewilli zetknąłem się z pewnym dziennikarzem francuskim, który spędził w Madrycie dłuższy okres czasu.

Opowiedziałem mu o mojej przygodzie.

— A więc pan też wpadł? — roześmiała się wesoło — Sprytna para w ten sposób wyludza pieniądze od wszystkich bogatych cudzoziemców. Przed paru miesiącami w identycznych okolicznościach musiałem kupić szafę, a jeden z moich przyjaciół rzeźbione biurko!

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr.68.14 8 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.